

Wykłady o literaturze - Vladimir Nabokov

„Nauczyłem się czytać po angielsku, zanim umiałem czytać po rosyjsku” i przypomina sobie z wczesnego dzieciństwa „sznur kolejnych angielskich niań i guwernantek”, jak również szereg przyjemnych anglosaskich „produktów”: „Ze Sklepu angielskiego na Newskim prospekcje sunęły nieprzerwaną procesją atrakcyjne artykuły umilające życie: ciastka bakaliowe, sole trzeźwiące, karty do gry, układanki z obrazkami, kredowobiałe piłki tenisowe”. Z autorów omawianych w tym tomie Dickens był prawdopodobnie pierwszym, którego poznał mały Władimir. „Mój ojciec był znawcą Dickensa i czytał nam, dzieciom, obszerne fragmenty jego prozy, oczywiście po angielsku – pisał Nabokov czterdzieści lat później do Edmunda Wilsona. – Być może te głośne lektury Wielkich nadziei w słotne wieczory na wsi [...], kiedy miałem dwanaście czy trzynaście lat, spowodowały coś w rodzaju psychicznej blokady, która nie pozwalała mi później sięgać po Dickensa”.

Vladimir Nabokov
Wykłady
o literaturze



Vladimir Nabokov

Wykłady o literaturze

rok wydania: 2016

wydawnictwo: Aletheia

Władimir Władimirowicz Nabokow urodził się w Sankt Petersburgu w 1899 roku. przyszedł na świat w dniu urodzin Szekspira [22 kwietnia] jako potomek zamożnej arystokratycznej rodziny. Niewykluczone, że nazwisko rodowe wyrasta z tych samych arabskich korzeni co słowo

nabob, które przyszło do Rosji w XIV wieku wraz z przybyciem tatarskiego księcia Naboka Murzy. Od XVIII wieku członkowie rodu Nabokowów robili poważne kariery wojskowe i państwowe. Dziad naszego autora, Dmitrij Nikołajewicz, był ministrem sprawiedliwości za panowania Aleksandra II i Aleksandra III, jego syn Władimir Dmitriewicz porzucił drogę pewnej, bezpiecznej kariery w kręgach dworskich, by podjąć, jako polityk i publicysta, skazaną z góry na klęskę walkę o ustanowienie w Rosji demokracji konstytucyjnej. Odważny, waleczny liberał, którego w 1908 roku skazano na trzy lata więzienia, nie przeczuwając zbliżającej się rewolucyjnej apokalipsy, wiódł wraz z rodziną wygodne, wręcz wystawne życie, dzieląc czas między dom w Petersburgu, wybudowany przez ojca w modnej dzielnicy admiraltejskaja, a ziemską posiadłość Wyrę wniesioną w posagu przez żonę, która pochodziła z niezwykle bogatej rodziny Rukawisznikowów. Władimir, pierwsze ich dziecko, które przeżyło, zaznał według świadectwa rodzeństwa wyjątkowo gorącej rodzicielskiej miłości i troski. chłopiec był nad wiek rozwinięty, żywy, początkowo chorowity, w późniejszych latach bardzo krzepki i wysportowany. przyjaciel domu zapamiętał go jako „szczupłego, proporcjonalnie zbudowanego chłopca, z pełną wyrazu, ożywioną twarzą i inteligentnym, badawczym spojrzeniem oczu, w których często pojawiały się kpiarskie błyski”.

Ojciec W.D. Nabokow był anglofilem, toteż dzieci uczyły się oprócz francuskiego także angielskiego. W pamiętnikach zatytułowanych *Pamięci, przemów* jego syn pisze: „Nauczyłem się czytać po angielsku, zanim umiałem czytać po rosyjsku” i przypomina sobie z wczesnego dzieciństwa „sznur kolejnych angielskich niań i guwernantek”, jak również szereg przyjemnych anglosaskich „produktów”: „Ze Sklepu angielskiego na Newskim prospekcie sunęły nieprzerwaną procesją atrakcyjne artykuły umilające życie: ciastka bakaliowe, sole trzeźwiące, karty do gry, układanki z obrazkami, kredowobiałe piłki tenisowe”. Z

autorów omawianych w tym tomie Dickens był prawdopodobnie pierwszym, którego poznał mały Władimir. „Mój ojciec był znawcą Dickensa i czytał nam, dzieciom, obszerne fragmenty jego prozy, oczywiście po angielsku – pisał Nabokov czterdzieści lat później do Edmunda Wilsona. – Być może te głośne lektury *Wielkich nadziei* w słotne wieczory na wsi [...], kiedy miałem dwanaście czy trzynaście lat, spowodowały coś w rodzaju psychicznej blokady, która nie pozwalała mi później sięgać po Dickensa”. To właśnie Wilson w 1950 roku zwrócił mu uwagę na powieść *Samotnia*. Swoje lektury z dzieciństwa wspomina Nabokov w wywiadzie dla „Playboya”: „Między dziesiątym a piętnastym rokiem życia niewątpliwie przeczytałem więcej beletrystyki i poezji – angielskiej, rosyjskiej i francuskiej – niż w którymkolwiek późniejszym okresie pięcioletnim. Zaczytywałem się zwłaszcza Wellsem, Poem, Browningiem, Keatsem, Flaubertem, Verlainem, Rimbaudem, Czechowem, Tołstojem i Aleksandrem Błokiem. Na innym poziomie moimi bohaterami byli Scarlet Pimpernel, Fileas Fogg i Sherlock Holmes”. ten ostatni zestaw lektur może pomóc w wyjaśnieniu zaskakującego – choć zarazem fascynującego – faktu włączenia do cyklu wykładów o europejskiej klasycie takiego późnowiktoriańskiego zasnutego mgłą gotyckiego dziełka, jak opowieść Stevensona o doktorze Jekyllu i panu Hydzie.

Francuska guwernantka, korpulentna, uwieczniona w pamiętnikach Mademoiselle, pojawiła się w domu Nabokowów, kiedy mały Władimir miał sześć lat, i chociaż na liście francuskich powieści, które czytywała „rytmicznie” małym podopiecznym („jej cienki głos mknął naprzód, niezmordowanie, bez najmniejszego potknięcia czy zawahania”), nie było *Pani Bovary* – za to „*Les malheurs de Sophie, Le tour du monde en quatre-vingts jours, Le petit chose, Les misérables, Le comte de Monte Christo* i wiele innych” – powieść niewątpliwie znajdowała się w rodzinnej bibliotece. po bezsensownej śmierci W.D. Nabokowa w

Berlinie w 1922 roku [ojciec Nabokova zginął przypadkowo podczas zamachu; Z.B.] „jego przyjaciel ze studiów, towarzysz rowerowych wycieczek do czarnego Lasu, przysłał [...] mojej owdowiałej matce egzemplarz *Pani Bovary*, który ojciec miał w tym czasie przy sobie; na skrzydełku obwoluty napisał: «niezrównana perła francuskiej literatury» – ten jego sąd do dziś zachowuje aktualność”. W innym miejscu pamiętników Nabokov pisze o pochłanianiu książek Irlandczyka Mayne’a Reida, autora powieści o amerykańskim Dzikim Zachodzie, i czyni taką uwagę o lorgnon trzymanym przez jedną z obleganych heroin Reid: „Lorgnon, które później znalazłem w rękach pani Bovary, następnie w posiadaniu Anny Kareniny, przeszło potem na własność Czechowowskiej damy z pieskiem, która zgubiła je na molo w Jałcie”. W jakim wieku ten niezwykle rozwinięty chłopiec mógł po raz pierwszy przeczytać klasyczne studium cudzołóstwa, możemy tylko zgadywać; *Wojnę i pokój* przeczytał, gdy miał lat jedenaście, „w Berlinie, na otomanie, w mrocznym rokokowym mieszkaniu wynajmowanym przy Privatstrasse, wychodzącym na ciemny, wilgotny ogród z tyłu domu pełen modrzewi i gnomów, które na zawsze pozostały w tej książce niczym stara odkrytka”.

Fragment wstępu